GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Przemysława
Sobota Ignacego wyzn.
Niedziela Piotua w okowach

Dziś wschód słońca o godz. 4,17 zach. 7,54
Jutro „ „ „ 4,18 „ 7,53
Dziś „ księżyca „ 10,46 — 10'58

Nr. 87 | Wąbrzeźno, sobota 31 lipca 1926 r. | Rok VI

Bezczynność czy brak efektu?

Sytuacja obecna jest od dłuższego już czasu przedmiotem najzaciętszych kłótni i debat jak również i najbardziej szkodliwych insynuacji ze strony różnych malkontentów i wrogów wytw. obecnie w polit. stanu faktycznego z którym pomimo cichej opozycji zgodzić się musi każdy.

Coraz częściej słychać głosy, że Rząd nasz przyjąwszy na barki odpowiedzialność za stan interesów Polski — jak dotyczas przynajmniej — nie wiele czyni dla przeprowadzenia tej sanacji o której tak wiele się mówi i pisze — przy lada okazji — a nawet i bez okazji.

Obraz dzisiejszego położenia akcji rządowej przyrównywuje się do orkiestry, która dopiero zaczyna stroić instumenty — i której kapelmistrz nie rozdał jeszcze partytur... Zewsząd słychać, że Rząd zasypuje nas masą frazesów o przygotowaniach — o konieczności spokoju... i cierpliwości — o warunkach zewnętrznych i wewnętrznych — podczas gdy akcja naprawy — jakby utknęła na martwym punkcie i niema siły któraby ją popchnęła naprzód!

Oto są głosy, coraz śmielej i coraz częściej odzywające się wśród społeczeństwa! — A Rząd milczy. Już drugi miesiąc upływa — a my nawet nie ruszyliśmy z miejsca pod względem postępów realnych w dziedzinie reform i sanacji państwowej. Nadzieje, jakie wszyscy żywili na mocy otrzymanych zapowiedzi — coraz to bezwzględniej rozbija twarda rzeczywistość! Oczekiwania się nie sprawdzają! — Dwunasty maj jakby — pozostał bez konsekwencyj praktycznych w życiu. Społeczeństwo spodziewało się jakichś piorunujących decyzyj, oszałamiających czynów... błyskawicznych posunięć... jakichś reform i zmian, które zlikwidują przeszłość — i otworzą nam wrota jasnej, potężnej przyszłości... A tu tymczasem idzie tylko podjazdowa wojna ze starym porządkiem rzeczy, który podminowany, nadszarpnięty i nawpół zbankrutowany — trwa jeszcze nadal — przynajmniej oficjalnie! To też ludzie gorętszego temperamentu zaczynają już tracić cierpliwość — zaś sceptycy zdecydowanie wygłaszają złowróżbne zdania, przepowiadając nieuchronną klęskę i upadek całego Kraju. A społeczeństwo całe — po krótkich chwilach podniety, spowodowanej wypadkami majowymi — powoli znowu zapada w stan dawnej wyczekującej apatji, która zaczyna się stawać naszym stanem normalnym i naturalnym.

Pozorną bezczynność rządu najwięcej jeszcze wyzyskuje opozycja, która uległszy na chwilę terrorowi perspektywy bata — obecnie znowu nabrała animuszu poczynając nanowo bruździć i intrygować a nawet wprost i otwarcie wymyślać na... „próżniaków". Ze wszech stron dochodzą nas zarzuty, że Rząd nie umie wyzyskać drogocennego czasu, lekkomyślnie przepuszczając najlepsze okazje do przeprowadzenia reform i sanacji — czyli że widocznie chyba nie posiada z góry zakreślonego i opracowanego planu działania. Jednem słowem wszyscy zarzucają akcji rządowej brak odpowiedniego tempa, i niewytłumaczoną powolność która u jednych budzi troskę u innych radość — ale dla wszystkich pozostaje niezrozumiałą, zwłaszcza po tak świetnych początkach i po pierwotnej stanowczości i inicjatywie, okazanych przy ujarzmieniu sejmokracji i partyjnictwa.

Jedynym sposobem obalenia tych zarzutów — jest rozpoczęcie działań — a przynajmniej — nakreślenie ich planu i tempa. Program p. Bartla wygłoszony w sejmie jest bardzo piękny — ale dotyczas jest tylko — na papierze. Rząd musi za wszelką cenę projekty swoje — choćby tylko w części urzeczywistnić i wprowadzić w życie w sposób widoczny dla wszystkich, aby zaspokoić opinję publiczną, domagającą się czynu. Bezwzględnie, że dla człowieka głębiej patrzącego na życie — dotychczasowa działalność rządowa przedstawia się imponująco — ale ogół nie przywykł badać i widzi tylko to, co mu się samo rzuca w oczy!

Najważniejszym atutem na przyszłość będzie w rękach Rządu sanacja gospodarcza. Polska pomimo wszystko znajduje się jeszcze w bardzo trudnych warunkach materjalnych. Prawda, że dotychczasowa cicha lecz pozytywna akcja rządowa dała nam szczęśliwą konjukturę i korzystne szanse — ale tembardziej zmarnować tego nie wolno! Te parę miesięcy oddechu w ciągu których niebezpieczeństwo przynajmniej bezpośrednie przestało nam zagrażać — powinny być wyzyskane dla ugruntowania podstaw do przyszłej reformy gospodarczo-finansowej! A do tego potrzeba Rządowi — oparcia, aby w przyszłości, gdy będzie musiał wszystkie swe siły wytężyć dla podźwignięcia kraju z upadku — sam tymczasem nie stracił gruntu pod nogami i nie stoczył się wraz z całą Rzeczpospolitą — w odmęty przesilenia!

Rozumiemy dobrze, że praca mało efektowna częstokroć bywa bez porównania pożyteczniejszą — od pracy wrzaskliwej i głośnej czyli efektownej! Ale też przeważnie ludzie, którzy nie reklamują swojej działalności — najczęściej narażeni są na upadek. Dlatego też — w imię dobra Ojczyzny — Rząd nie powinien zadowolnić się samą pracą — ale postarać się również o efekt tej pracy! Cała opinja publiczna i całe społeczeństwo niemal czeka na ten efekt — aby jak jeden mąż stanąć do współpracy z Rządem — i z Rządem! Gdyby zaś te tłumy ludzi broń Boże utraciły to swoje — jeśli tak się można wyrazić — pogotowie psychiczne — wówczas już nic by ich nie mogło utrzymać w łożysku rządowem — i stałyby się one gotowym materjałem dla opozycji!

Dlatego też Rząd musi za wszelką cenę przystąpić wreszcie do działań bardziej otwartych — i musi nadać swej pracy jakieś zrozumiałe dla wszystkich tempo ogólnie przyjęte — Dość już strojenia instrumentów, dość przygotowań — czas już ostatni rozłożyć nuty i zacząć grać uwerturę —sanacji Państwa! Uchwalone pełnomocnictwa dają Rządowi rękojmię że nikt mu nie przeszkodzi w działaniach! — Ale — na Boga — niech te działania będą raz wreszcie — widoczne! Niech nikt nie powie, że Rząd jest bezsilny, że niema mocy ani odwagi — do czynu!— Rząd musi wreszcie zacząć działać, aby ratować Państwo — i — aby — żyć.

J. K.

Chłód w Zakopanem.

Zakopane. W ciągu dnia wczorajszego pojawiły się w górach znaczne opady śnieżne, dochodzące w Tatrach Wysokich do 5 ctm. grubości.

W związku z tem temperatura w Zakopanem znacznie się obniżyła.

Przerażające cyfry.

52000 przestępnych dzieci w Rosji sowieckiej.

Skutki, jakie wywołał długoletni teror w Sowietach dadzą się najlepiej ocenić przy uwzględnieniu zastraszających danych zamieszczonych w moskiewskim dzienniku „Wieczernaja Gazeta".

Przestępczość wśród nieletnich jest tak znaczna że utworzono komisje dla spraw sądowych dzieci. Obecnie urzęduje takich komisyj przeszło trzysta, które rozpatrują z górą 35 tysięcy skarg.— Skargi te stawiają przeszło pięć tysięcy nieletnich pod zarzutem kradzieży, napadów bandyckich a nawet morderstw.

Cyfry te są istotnie przerażające, jakkolwiek są logiczną konsekwencją bolszewickiego porządku rzeczy, który długotrwałym terorem doprowadził młodociane dusze do stanu wykoślawienia moralnego.

Afera pomysłowych fałszerzy weksli.

Łódź. Policja wykryła olbrzymią aferę fałszerzy weksli, którzy dokonali oszustwa na sumę kilkuset tysięcy złotych. Okazało się, że od dłuższego czasu banda oszustów posługiwała się między innemi wekslami z żyrem znanej wielkiej firmy włókienniczej Karol Buhle, przekonano się, że są to falsyfikaty. Jak się okazało, firma w której weksle z żyrem Buhle zdyskontowano, przyjęła je od niejakiego Markusa Kowalskiego, który zdołał już uciec. Dalsze dochodzenia ujawniły, że cały szereg firm zamiejscowych z Warszawy, Lwowa i Stanisławowa padły również ofiarą oszustów, którzy zarobili na tej aferze kilka set tysięcy złotych.

Wdowa po Petlurze pobiła żonę mordercy swego męża.

Paryż. W czasie przesłuchiwania żony Szwarebarda wobec wdowy po Petlurze — ta ostatnia rzuciła się na Szwarebardową i zaczęła ją bić i drapać po twarzy.

Oszalałą z wściekłości i rozpaczy wdowę po atamanie ukraińskim z wielkim trudem zdołano odciągnąć od bitej przez nią żydówki która po tej „rozmowie" na pięści przedstawiała prawdziwie pożałowania godny widok. Scena ta wywarła bardzo przygnębiające wrażenie na obecnych.

Straszna katastrofa żywiołowa w Jugosławji.

Okolice Ipeku nawiedziło straszne nieszczęście. Podczas niebywałego dotąd oberwania się chmur zostało staroserbskie miasto Rogowo pod Ipekiem w przeciągu kilku minut zalane na kilka metrów wysokości. Dużo osób zaskoczyła woda w mieszkaniach, tak, iż nie mogły się one ratować i zginęły pod gruzami walących się domów. Według prywatnych wiadomości gazet białogrodzkich, 100 osób padło ofiarą powodzi. Dotąd wydobyto 40 ciał.

Rosyjskie Poselstwo Antybolszewickie.

Budapeszt. W Budapeszcie bawi obecnie pełnomocnik rosyjskiego Wielkiego księcia Cyryla którego rząd węgierski ma zamiar uznać dyplomatycznym przedstawicielem antyrewolucyjnego rządu rosyjskiego. Rosyjskie poselstwo antyrewolucyjne ma w niedługim czasie rozpocząć urzędowanie.

Aresztowanie Zinowiewa.

Moskwa. Człowiek Zarządu Partji komunistycznej Zinowiew został internowany w swem mieszkaniu i jest strzeżony przez agentów czerezwyczajki. Również aresztowany został gen. Łaszewicz a pułki mu podwładne w rejonie petersburskim zostaną przeniesione częściowo za Ural częściowo do azjatyckiej Rosji.

Pozatem krążą pogłoski że tak samo Kamieniew ma być usunięty ze stanowiska komisarza ludowego.

Strajkujący górnicy w Anglji otrzymali nową subwencję sowiecką.

Londyn. Po dyskusji w Izbie Gmin niema już żadnych widoków rychłego zakończenia strajku górniczego. Związek Górników strajkujących otrzymał od Rosji znowu 200,000 funtów szterlingów, co z dotychczasowemi subwencjami sowieckiemi wynosi łącznie 612,000 funtów szterlingów. Również komitet narodowy francuskich związków górników nadesłał komitetowi strajkowemu uchwałę, wyrażającą solidarność górników francuskich z angielskimi.

Wyniki strzelania Bractwa Strzeleckiego

o godność króla kurkowego i rycerzy oraz o nagrody i odznaki jubileuszowe.

Z powodów od nas niezależnych (vis major) — podając opis dorocznych uroczystości strzeleckich w naszem mieście — nie mogliśmy podać równocześnie oficjalnych wyników strzelania konkusowego. Naprawiamy to obecnie, przepraszając naszych Czytelników za mimowolne opóźnienie, które nastąpiło wbrew naszym dobrym chęciom.

Otóż jak wiadomo — godność króla otrzymał brat Biały, wybijając 53 pierścienie; I-m rycerzem został brat Malski (48 pierścieni), zaś II-m rycerzem — brat Kaczyński Walery (również 48 pierścieni). Tak rozstrzygnięto konkurs królewski.

Pozatem strzelano jeszcze o nagrody i o różne odznaki jubileuszowe i honorowe. Wyniki tych konkursów były następujące:

Niedziela 18. VII. 26. I Konkursowe strzelanie o odznakę Orła Białego. (krzyż srebrny — prześlicznie wykonany przez p. Gerkego z Wąbrzeźna· Robota wprost bajeczna. Cała odznaka rzadkiej piękności — ma chyba nie wiele do siebie podobnych). Zdobył ją brat Fr. Lange — 54 — pierśc.

II Konkurs strzel. o odznakę Jubileuszową Stan. Zjedn

Zwycięzca — brat Rogowski 53, jako I rycerz tej odznaki brat Chwiałkowski 51, jako drugi rycerz brat Wierzbowski 49.

Zaznaczyć musimy, że odznakę Jubileuszowa Stanów Zjednoczonych wprowadziło jedynie tylko Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeznie. Przedstawia się ona poprostu wspaniale i imponująco, jako połączenie herbów Stanów Zjedn., Rzplitej Polskiej i miasta Wąbrzeźna. Odznaka ta wykonaną została przez p. Gerkego — w sposób tak efektowny i zarazem drobiazgowy, że niema poprostu słów uznania dla mistrza, który potrafił coś podobnego wykonać.

III Konkurs strzelanie o nagrody.

Zwyciezcy: (Rozstrzyga najwyższa ilość pierśc.)

Tarcz I Srebrna.
I Biały 54 p., II Rogowski 53 p., III Chwiałkowki 52 p., IV Malski 52 p., V Wierzbowski 50 p..

Tarcz Orderowa.
p. Malski 55 p., p. Falarski 51 p. ,p. Swobodziński 51

Tarcz II srebrna najlepszy strzał.
I Biały 20 p., II Wierzbowski 20 p., III Chwiałkowski 19 p., IV Markuszewski 19 p., V Piotrowski 19 p.,

Tarcz III Nagrody honorowe il. pierśc.
I Biały 56 p., II Rogowski 54 p., III Wierzbowski 50 p., IV Chwiałkowski 48 p.,

Tarcz IV Nagrody Honorowe najl strzał
I Schafer 20 p., II Piotrowski 19 p., III Biały 19 p., IV Wierzbowski 19 p.,

Poniedziałek 19. VII. 26.

Tarcz I Najlepczy strzelec (król pozamiejscowy).
p. Nass Radzyn 53 p., I Rycerz Witkowski Toruń 52 p., II Rycerz Katz Radzyn 50 p.,

Tarcz II Król kurkowy
Biały 50 p., I Rycerz Malski 48 p., II Rycerz Kaczyński Walery 48 p..

Tarcz I Odznaki dla zamiejscowych.
I Witkowski Toruń 53 p., II Nass Radzyn 52 p., III Nelkowski Radzyn 51 p.,

Tarcz I Odznaki dla wszystkich il. p
I Biały 54 p., II Nass Radzyn 53 p., III Witkowski Toruń 52 p., IV Swobodziński 50 p., V Lewandowski 50 p.,

Tarcz II Honorowa (najwyższa ilość pierśc.)
I Chwiałkowski 57 p., II Biały 55 p., III Rogowski 55 p., IV Głowacki 52 p., V Kirstein 52 p.

Tarcz III srebrna (najw. il, pierśc.)
I Markuszewski 55 p., II Biały 53 p., III Lange 51 p., IV Rogowski 51 p., V Witkowski Toruń 51 pierśc., VI Kirstein Radzyn 51 p., VII Głowacki 50 p.,

Tarcz IV Honorówa (rozstrzyga najlepszy strzał)
I Biały 20 p., II Paszotta 20 p., III Chwiałkowski 20 p. V Markuszewski 20 p., V Wiśniewski 19 p.,

Jak widać najwyższą ilość pierścieni w ciągu obu dni osiągł brat Chwiałkowski wybijając kolejno 18 -- 19 — 20 czyli razem 57 pierścieni.

Cały konkurs wypadł nadspodziewanie dobrze — jeśli weźniemy pod uwagę ogólny rozgardjasz i zdenerwowanie, towarzyszące zwykle przy takich uroczystościach. Wprost niepodobna w tego rodzaju warunkach ani się należycie skupić — ani wytrwać w spokoju — co jest koniecznem jeśli się chce otrzymać dobre rezultaty. Wyniki strzałów naszych braci-strzelców należy podnieść tembardziej właśnie, że warunki były zupełnie nieodpowiednie do strzelania konkursowego. A jednak — zwyciężali. Takie strzały brata Chwiałkowskiego poprostu unikatami szczególniej w warunkach, jakie panowały w tym czasie na strzelnicy. Ten, kto widział wtedy p. Chwiałkowskiego — uwijającego się na wszystkie strony i doglądającego wszystkich szczegółów uroczystości — ten nigdy by nie uwierzył, że człowiek tak zmęczony pracą organizacyjną — zdolny był osiągnąć palmę zwycięstwa w Strzelaniu· Sprawiedliwośc nakazuje przyznać, że pan Chwiałkowski nie żałuje sił, aby tylko możliwie najświetniej przedstawić wartość swego Bractwa — co mu się poprostu bajecznie udało- przy wydatnej pomocy innych braci-strzelców, jak np. brata Baranowskiego, Feliksa Wiśniewskiego i innych. — Uroczystość wypadła nad wszelki wyraz wspaniale, mogąc służyć jako wzór innym tego rodzaju obchodom.

Zyczyć sobie należy tylko, aby dla zadokumentowania stopnia rozwoju naszego Bractwa — podobne konkursy urządzano jaknajczęściej, choćby tylko w celu podniesienia ogólnnego poziomu życia społecznego na Pomorzu.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 30 lipca 1926 r.

— **Szanownych obywateli, którzy jeszcze nie zaofiarowali swych fantów na loterję Tow. Ludowego w Wąbrzeźnie — upraszamy o przyczynienie się chociażby skromnym datkiem w gotówce lub w towarze — do uświetnienia niedzielnej zabawy Ludowej. Łaskawym ofiarodawcom składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“.**

— **Kradzież.** W nocy z wtorku na środę niewykryci dotychczas sprawcy zakradłszy się do mieszkania p. Konkiela zam. w Zabudowaniach na drodze Chełmińskiej — unieśli ze sobą na pamiatkę kilka szczegółów garderoby męskiej, a mian: płaszcz, lakierki, spodnie i kapelusz. Pomimo najszczerszych starań – amatorów starzyzny wykryć się nie udało — tem nie mniej jednak — ostrzega się publiczność przed nabywaniem wyż. wym. garderoby, która może okazać sie — garderobą p. Konkiela.

— **Wynik losowania bomb szczęścia T. C. L.** Z Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu dowiadujemy się, iż podczas rozlosowania głownych premij z przeprowadzonej imprezy „Bomb czekoladowych z niespodziankami“ następujące numery bonów wygrały: maszyna do szycia 38 963, rowery 9834, 35 422, 1 premja 200-złotowa 11 530, ¼ losu Loterji Państwowej 46 902, 18 048, 36 365, koń 16 008, krowa 15 885, zegarek złoty damski 17 745, 7976, zastawy platerowe 38 078, 19 256. 6691, 14 096, komplety do umywalni 19 485, 37 734, 26 196, 3130, 31 164, 16 984, 24 282, 29 669. Rozlosowanie niespodzianek dotyczące województwa Pomorskiego, z wyjątkiem miast: Swiecia, Grudziądza, Brodnicy i Torunia, odbyło się dnia 21 lipca rb. w biurze Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 15. Posiadacze wygranych bonów winni zgłaszać się po odbiór niespodzianek bezpośrednio albo listownie do biura Tow. Czytelni Ludowych do 15 sierpnia rb. Po upływie tego terminu przechodzą premje na własność Towarzystwa Czytelni Ludowych.

— **Nowawieś**, (pow. Wąbrzeźno). W czasie odpustu w Królewskiej Nowejwsi dwaj złodzieje — St. Gb. i St. D. z Kotnowa pow. Chełmno — przybyli na odpust — zamiast do kościoła — udali się do oberży p. Deublego, któremu w bezczelny sposób skradli dwa rowery. Pomimo dość szybkiej ucieczki hultajskiej dwójki — zostali oni przez policję dopędzeni — i aresztowani, przyczem rowery wróciły do właściciela.

W nagrodę za tak „bogobojne“ uczczenie odpustu — obaj amatorzy sportu rowerowego otrzymali bezpłatne mieszkanie i wikt na koszt Państwa — jako, że każdy człowiek za każdy „piękny“ czyn otrzymać musi nagrodę jeszcze w życiu doczesnem.

— **Król. Nowawieś. Baczność wyborcy I Okręgu!** W niedzielę, dnia 1. sierpnia br. odbędzie się w Król. Nowejwsi w sali p. Grzeszewskiego w południe zaraz po nabożeństwie

wiec obywatelski

na który wszystkich obywateli z okolicy zaprasza **Komitet.**

Straszna katastrofa tramwajowo-kolejowa w Warszawie.

14 osób rannych, tramwaj doszczętnie rozbity.

Warszawa. W poniedziałek około godz. 4-ej po poł., na placu przed dworcem Warszawa—Gdańsk, zdarzyła się katastrofa tramwajowo-kolejowa. W czasie, gdy od strony Marymontu jechał elektrowóz linji nr. 15, wówczas od tej samej strony dążył pociąg roboczy, towarowy, dowożący piasek do budowy kolei węzła warszawskiego. Pociąg jechał tyłem, a obsługa pociągu nie sygnalizowała i dopiero widząc, że katastrofa jest nieunikniona, puściła w ruch hamulce wagonów. Jednocześnie motorniczy tramwaju usiłował szybko przejechać przez tor. Pierwszy wagon przejechał szczęśliwie, lecz drugi już został uderzony wagonem platformą w bok tak silnie, że wywrócił się na bok.

Wśród pasażerów tramwajowych powstał popłoch; rzucili się oni do ucieczki przez drzwi i okna. Jednocześnie pociąg stanął. W niespełna dwie minuty po katastrofie przybyło Pogotowie Ratunkowe. Lekarze przy pomocy sanitarjuszy i policjantów, zajęli się ratunkiem rannych, udzielając im doraźnej pomocy.

Ofiarą katastrofy padło 14 osób.

Rozbity wagon podnieśli robotnicy z taboru tramwajów miejskich.

Wycieczka delegatów Kółek Rolniczych z Wileńszczyzny w Płużnicy.

Dalszy ciąg przemówień. — Toast p. Insp. Reiskego i p. red. Szczuki. — Referat p. Kowalskiego. — Wyjazd do Orłowa. — Wzór większej własności ziemskiej. — Rolnik Wileński o parcelacji. — Odjazd gości. — Refleksje. — Koniec.

Po panu Kowalskim zabrał głos pan **Inspektor Szkolny Reiske** — w pięknych i podniosłych słowach podnosząc uroczystość chwili — oraz olbrzymi wpływ oświaty na stan gospodarczy kraju. Przemowę swoją pan Inspektor zakończył toastem na cześć Ojczyzny i oświaty!

Na zakończenie przemówił jeszcze redaktor i wydawca naszego pisma **pan Bolesław Szczuka** podnosząc olbrzymią zasługę ziemiaństwa, które pomimo ciężkiej sytuacji — przez tyle lat walcząc — nie wypuściło ze swych rąk ziemi polskiej, pomne na tą moc olbrzymią, którą tylko z przywiązania do ziemi się czerpie. Mówca podkreślił obowiązek każdego polaka który powinien do ostatka wytrwać na swej placówce. Takim obowiązkiem dla Pomorzan było obronienie ziemi od zachłanności niemieckiej — i taki sam obowiązek ciąży na obywatelach z Wileńszczyzny, którzy mając do czynienia z zachłannością litewską i rosyjską — muszą za wszelką cenę wytrwać i utrzymać ziemię swoją w swoich polskich rękach.

Na zakończenie mówca wyraził swą radość z powodu przyjazdu drogich gości Wileńskich, którzy powinni te same ulepszenia i innowacje, jakie zaobserwowali u nas — zaprowadzić u siebie dla tem skuteczniejszej obrony ziemi przed wrogiem.

Po tem przemówieniu na ogólne żądanie gości — pan **Kowalski** wygłosił krótkie sprawozdanie z działalności Sejmiku Powiatowego, zaznaczając przytem, że ziemiaństwo Pomorskie płaci znacznie więcej podatków niż ziemiaństwo Kresów Wschodnich, które nie zna takich świadczeń jak na rzecz Ubezpieczalni krajowej i które nawet podatki do Kasy Chorych płaci znacznie niższe. Sprawozdanie p. Kowalskiego dało obecnym całokształt tut. stosunków samorządowych — które są znacznie lepsze a przedewszystkiem zupełnie inne, niż w Wileńszczyźnie.

Po obiedzie **nadeszły z Orłowa dwa duże wozy** drabiniaste przysłane przez p. **Slaskiego**, który zaprosił gości do siebie pragnąc pokazać im, jak wygląda większa własność ziemska na Pomorzu.

Istotnie wizyta u p-stwa Ślaskich pozostawi chyba niezatarte wrażenie u obecnych. Pomijając już wzorową gościnność Szanownych Gospodarzy, która mogłaby służyć za wzór nawet naszym przodkom dla których gość był błogosławieństwem Bożem! Czystość i wzorowy porządek, jaki panuje w całym majątku, we wszystkich stajniach, chlewach i stodołach nie da się z niczem porównać.

Jeden ze zwiedzających kiedyś słyszał, że pan Ślaski ofiarował 10 zł. temu, kto u niego w stajni czy w chlewie czy w innym jakim budynku znajdzie pajęczynę. Przypomniawszy sobie o tem — ów zwiedzający specjalnie rozglądał się po wszystkich kątach i wnękach ścian — lecz nietylko pajęczyny ale nawet kurzu nigdzie nie dostrzegł. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach trzymane bydło i trzoda (wszystko czystej rasy) wyglądają poprostu wspaniale — budząc zawiść i zazdrość zwiedzających Konie pana Ślaskiego nie podlegają żadnej krytyce ani pod względem czystości rasy ani też pod względem utrzymania, które jest świetne.

Po zwiedzeniu obór, chlewów i stajen jak również po obejrzeniu ogrodów (warzywnego i owocowego) — goście udali się w pole celem zbadania plonów.

Majątek Orłowo produkuje przeważnie jęczmień i buraki, do których zwożenia posiada nawet kolejkę, której długość szyn wynosi około 8 kilometrów. Buraki wyprodukowane przyjmuje w całkowitej ilości cukrownia w Chełmży — która zwraca wytłoki, używane następnie jako pasza dla bydła.

Co do produkcji jęczmienia browarnego — — to jest on bodaj najlepszego gatunku na Pomorzu. Za czasów niemieckich przed wojną pan Ślaski uzyskał za swój jęczmień na wystawie rolniczej I nagrodę — a na wystawie wszechniemieckiej — 2-gą nagrodę.

Pałac — czy jak kto woli – dwór mieszkalny otoczony parkanem przedstawia widok o rzadkiej malowniczości, tak, że można go poprostu uważać za cacko.

O czystości i porządku. w jakim jest on utrzymany nie ma co pisać nawet, gdyż brak poprostu słów na jej określenie.

Po zwiedzeniu całego majątku — wszyscy obecni odprowadzili gości na dworzec, gdzie się pożegnano bardzo serdecznie, zapewniając się wzajemnie o żywej sympatji, jaka została zadzierzgniętą pomiędzy przedstawicielam

— **Golub.** (Wzór do naśladowania). Od znanego publicysty p. Stanisława Jasińskiego, otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedawno temu, w czasie nieobecności mojej w domu, wykradziono mi z biurka bižuterję i rewolwer. Skonstatowawszy brak tych rzeczy, powiadomiłem o tem Komendę posterunku policji państwowej w Golubiu.

Sympatyczny i energiczny Komendant tego Posterunku, zgłosił się bezwłocznie po otrzymaniu doniesienia do Kołatu i wszczął odpowiednie kroki śledcze. Dość, że w ciągu jednej nocy, znalazł złodzieja w sąsiedniej wsi w Płomieniu, niejakiego Kazimierza Możdzińskiego — i już następnego dnia zwrócił mi skradzione przedmioty, a sprawcę kradzieży aresztował i oddał go w ręce sądu.

Nie mogę się powstrzymać, aby nie złożyć na tej drodze, tak Komendantowi jak i całemu Posterunkowi policji państwowej w Golubiu, podziękowania i gorących słów podziwu zarówno dla samej sprawności jak i gorliwości w umiejętnem pojmowaniu obowiązków i szczytnych zadań policji państwowej.

Cześć dzielnemu Komendantowi!

Cześć i głębokie uznanie wzorowemu Posterunkowi bezpieczeństwa publicznego w Golubiu!

Przy tej sposobności racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy wysokiego poważania i koleżeński uścisk dłoni.

Kołat, dn. 2 6|VII 26 Stanisław Jasiński

Redakcja.

— **Mroczno.** (pow Lubawa) 50 letni jubileusz Kapłaństwa. W tych dniach proboszcz parafji Mroczyńskiej ks. dr. Maliński obchodził 50 cio letni jubileusz kapłaństwa. Rzadka ta uroczystość — jest dla nas tembardziej drogą, że czcigodny Jubilat jest jednym z najstarszych bojowników o polskość Kościoła na Pomorzu — a co przez długie lata zmuszony był się ukrywać przed żandarmerją niemiecką — a następnie — pójść na tułaczkę po ziemiach obcych, skąd powrócił dopiero po kilku latach — aby już na stałe oddać się pracy duszpasterskiej. Chyląc czoło przed Męczennikiem Wiary i Wolności — niniejszem zasyłamy Najprzewielebniejszemu Księdzu Jubilatowi wyrazy serdecznej czci i hołdu — wraz z życzeniami aby dożył lat Matuzalowych, świecąc nam zawsze przykładem prawości, wiary i niestrudzonej pracy, w służbie Boga i Ojczyzny!. Niechaj Ci Bóg Najwyższy czcigodny Kapłanie zapłaci za Twe ofiary i męczarnie — gdyż my ludzie — nic oprócz hołdu i czci najgłębszej dać nie możemy, lecz przyjm je od nas bo płyną z serca.

— **Kobyły (pod Chełmnem).** (Zabójstwo). Przy pracy żniwnej w Kobyłach poróżnili się dwaj robotnicy, Fronczak i Jan Jankowski, w następstwie czego Jankowski uderzył Fronczaka trzonkiem od wideł. Ten wyrwawszy Jankowskiemu widły, pchnął go tak silnie w głowę, iż tenże straciwszy przytomność runął na ziemię, a upadając wbił sobie ostrze wideł w mózg, wskutek czego po kilku godzinach wyzionął ducha. Sprawcę zabójstwa aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Chełmnie. Dochodzenia sądowe w toku.

dwóch tak obcych sobie pod względem kultury dzielnic jednej Macierzy — Polski.

Przed odjazdem redaktor nasz zwrócił się do jednego z obecnych delegatów przyjezdnych, małorolnego gospodarza z Wileńszczyzny, z zapytaniem, czy by się mogła opłacić parcelacja takiego majątku, jak Orłowo — na co otrzymał odpowiedź, tchnącą oburzeniem na samą myśl o tem: — „Parcelacja tak wspaniałego majątku o tak wysokiej kulturze gospodarczo-rolnej — byłaby największą zbrodnią!" I istotnie o takiej kulturze Wileńszczyzna nie ma pojęcia. Jest to coś takiego, czego nie spotyka się w Polsce — chyba tylko w b. zaborze pruskim. To też na Kresach Wschodnich nawet ludzie nie mają tak świetnie i czysto utrzymanych mieszkań, jak tutaj bydło. Poprostu podziw przejmuje każdego, kto coś podobnego zobaczy — i wierzyć się nie chce swoim własnym oczom.

Cała ta wycieczka — jak można było zauważyć — wywarła potężne i niezapomniane wrażenie na przyjezdnych gościach. — To też należy mieć nadzieję, że innowacje, jakie u nas napotkali zostaną kiedyś zaprowadzone również i u nich i że ta kultura jednej części Polski — z czasem wywalczy sobie prawa również i na wschodzie — w dzielnicy zapomnianej i traktowanej po macoszemu dotychczas.

Wycieczka ta — to pierwszy krok zbliżenia się wzajemnego obcych sobie dotychczas synów jednej Matki — Polski — i oby była ona zaczątkiem niegasnącej i trwałej zgody i miłości braterskiej, jaka powinna ożywiać serca i dusze rodaków

I dałby Bóg, aby to pierwsze zbliżenie się — wydało jaknajlepsze owoce duchowe — owoce zgody i przyjaźni braterskiej.

Koniec.

Rewolta więźniów w Grudziądzu.

— Awantura w „Domu karnym." — Więźniowie demolują cele. — Chcą jeść!!! Szczęśliwa likwidacja.

Grudziądz. W środę, d. 28 lipca około godz. 7-ej rano — cała ulica Wybickiego w Grudziądzu zaalarmowana została przeraźliwymi wrzaskami i rykami, rozlegającymi się z wnętrza tamtejszego „Domu karnego." Jak się okazało — przyczyną tej potwornej awantury byli więźniowie odbywający długoletnie kary, we wspomnianym „Domu". którzy w liczbie przeszło 100 przystąpili do demolowania własnych cel, rozbijając szyby, łamiąc stołki — i barykadując się od wewnątrz w ten sposób, że wbijano kliny pomiędzy drzwi i podłogę, aby uniemożliwić dozorcom jakąkolwiek interwencję. Równocześnie reszta więźniów — wysunąwszy głowy przez kraty — zagłuszała ulicę przeraźliwym wrzaskiem i gwizdem, tak, że zaledwie można było rozróżnić poszczególne „hasła" domagające się — jeść! Okrzyki tego rodzaju jak: „Precz z gnębicielami!"... „Głodem nas morzą!" — „Chcemy jeść!"... „Chleba dajcie!" i t. p. — krzyżowały się ze sobą, wytwarzając jakiś potworny chaos.

Natychmiast zaalarmowano policję, która w ciagu kilku minut była już na miejscu — i pod komendą p. kom. Dobrochłopa przystąpiła do likwidacji buntu. Ponieważ na wezwanie policjantów do poddania się i otwarcia cel więźniowie odpowiedzieli stekiem obelg i wymysłów — przeto przystąpiono za pomocą żelaznych łomów do rozbijania drzwi — poczem policja z karabinami gotowymi do strzału usunąwszy przeszkody wkroczyła pomiędzy zbuntowanych — obezwładniając ich w czem jej skutecznie dopomagali niektórzy spokojniejsi więźniowie. Po rozmieszczeniu zrewoltowanych przestępców w celach pojedyńczych i po odseparowaniu właściwych podżegaczy — bunt można było uznać za stłumiony — co się obeszło na szczęście — bez rozlewu krwi.

Przeprowadzone śledztwo pierwiastkowe wykazało, że cała awantura nosiła wyłącznie charakter demonstracji przeciwko niedostatecznemu wyżywieniu. Nie była to więc próba ucieczki ani bunt polityczny, jak przypuszczano pierwotnie. Dowodzi tego choćby fakt — bardzo zresztą znamienny, że więźniowie polityczni żadnego udziału w awanturze nie brali zachowując się spokojnie i z rezerwą. Również nie brali udziału w buncie więźniowie poznańczycy i górnoślazacy, którzy nawet starali się uspokoić swoich towarzyszy. Zaznaczyć przy tem należy, że na szczęście — rewolta nie objęła wszystkich oddziałów więzienia, gdyż wtedy byłaby znacznie trudniejsza do opanowania i bez przelewu krwi nie obeszłoby się zapewne.

Policja grudziądzka jeszcze raz wykazała w tym wypadku swoją nadzwyczajną sprawność i energję — dzięki której cała awantura w ciągu niespełna 2-ch godzin została szczęśliwie zakończona, a winni unieszkodliwieni.

Nieboszczyk Chaimek nie daje się pochować

czyli: fatalne manipulacje z legitymacją Kasy Chorych, albo: trup, który rozpędza karawaniarzy.

Warszawa. Historję, jakby z nieprawdopodobnego zdarzenia nadsyłają nam z Warszawy.

Icek Majorek-zamieszkały w domu nr. 53 na Stawkach, ciężko zachorował. Starczyło mu sił, by odwiedzić sąsiada, p. Chaima Szlomę Szteinberga i skraść legitymację Kasy chorych, co powinno było przyczynić się do zmniejszenia kosztów kuracji.

I stało się, że Majorek został przyjęty w poczet pacjentów szpitala na Czystem, a nad wezgłowiem chorego zawisła tabliczka z napisem: „Chaim Szloma Szteinberg".

Po krótkiej kuracji Majorek umarł. Kasa Chorych otrzymała oficjalne zawiadomienie o śmierci członka.

Pozatem zarząd szpitala skomunikował się z pewnem towarzystwem dobroczynności, które zajęło się formalnościami pogrzebowemi. Wysłany delegat sporządził w komisarjacie akt zejścia i zamówił karawan.

Trzeba pecha, że woźnica pomylił się w adresie i zamiast przed szpital zajechał po nieboszczyka na ulicę Stawki.

Właśnie pan Chaim smacznie zajadał obiad w towarzystwie rodziny, gdy zastukano. Do pokoju wkroczyli dwaj czarno ubrani mężczyźni. Przez ramiona mieli przerzucone szerokie pasy rzemienne, na których dyndała się skrzynia do przenoszenia zmarłych.

— Gdzie nieboszczyk? — zagadnął jeden z przybyszów.

— Jaki nieboszczyk? Tu niema żadnego nieboszczyka! — zawołał blady jak płótno pan Chaimek, zrywając się od stołu.

Karawaniarz sięgnął do kieszeni, poszperał, wyjął papierek i oświadczył:

— Mam polecenie zaraz zabrać zwłoki Chaima Szlomy Szteinberga.

Rozległ się przeraźliwy okrzyk pani Chaimowej:

— Ja cię nie puszczę:

I wierna żona rzuciła się mężowi na szyję.

Pan Szteinberg, którego czupryna stała się podobna do szczotki ryżowei, zawołał zdławionym głosem:

— Ich zoł azoj gezynd zajn, joch leb!

A ponieważ karawaniarze nie chcieli wyrzec się zarobku, wrzasnął:

— Ir sołt dy fis cybrechen!

To poskutkowało. Nieprzyjemni goście opuścili mieszkanie.

Nieproszeni goście

— Przyjazd marjawitów do Wąbrzeźna. — „Efektowne" przyjęcie. — Zbrodnicza agitacja. Sromotna ucieczka.

We wtorek wiecz. hucznie i dumnie eleganckiemi autami złożyli naszemu miastu nieproszoną wizytę — przedstawiciele i przedstawicielki marjawitów z Płocka. Zatrzymawszy się w rynku koło składów p. Jezierskiego i p. Chwiałkowskiego — wyznawcy mateczki Kozłowskiej wyszli z samochodów i wobec zgromadzonego tłumu osób rozpoczęli agitację. Że zaś „ideją" „kozłowitów" zazwyczaj jest łączyć piękne z pożytecznem — przeto i tym razem agitację połączyli dość zręcznie z rozsprzedażą swojego pisemka „Mysl Narodowa" po 20 gr. numer. Niestety zdecydowana postawa zgromadzonych mieszkańców Wąbrzeźna — tudzież coraz częstsze nieprzyjazne okrzyki, rzucane z tłumu pod adresem intruzów spowodowały, że łydki suchowatych początkowo „mankietników" (jak marjawitów nazywa lud w b. kongresówce) zaczęły coraz to efektowniej naśladować galaretę.

Pod koniec zebrania i dysputy prowadzonej przez przybyłych „duchownych" bardzo przezornie — nagle jeden z obecnych tam (niedawno przybyły z Ameryki pan S.) rzucił pod adresem księdza Wilemskiego, (również obecnego i przysłuchującego się z daleka „dyspucie) pytanie: „Księże Wilemski — bić ich??" Ponieważ ksiądz W. nie odpowiedział — zaś pan S. miał widocznie gwałtowną ochotę wypróbowania siły swoich pięści na „kozłowickich" zakutych głowach — więc podszedł w niezupełnie pokojowych zamiarach do samochodu — a spostrzegłszy tam siedzące „siostrzyczki" — marjawickie — wrzasnął na cały głos pod ich adresem całkiem niepochlebny komplement, nie pozostawiający żadnej wątpliwości co do zdania pana S. o cnotliwości ukrytych siostrzyczek.

Wobec takiego stanu rzeczy — niefortunni apostołowie mateczki Kozłowskiej — widząc, że Wąbrzeźnianie nie mają wcale ochoty „nawrócić" się na marjawityzm — nie wiele myśląc siedli z powrotem do samochodów — i przeprowadzani niezbyt życzliwymi okrzykami zgromadzonych odjechali w kierunku Grudziądza, uwożąc szczęśliwie całe i niewygarbowane skóry na grzbietach.

Zadziwiającym jest tylko fakt, skąd marjawici, którzy się szczycą swoją „biedą" raptem ni stąd ni zowąd wysadzili się na tak przepyszne auta. Nie byłoby dziwne, gdyby ich samozwańczy „arcybiskup" Kowalski jeździł tego rodzaju samochodem — gdyż jako reprezentant musi dbać o formy. Widocznie, że mateczka dobrze opłaca swoich „apostołów" za głoszenie jej „bóstwa" — gdyż nasi księża katolicey nawet najzamożniejsi — jeszcze nie mogą sobie pozwolić na samochód zwykły nie mówiąc już o tak zbytkowanych, jakiemi jeżdżą marjawici!

Tak wygląda „ubóstwo" zwolenników fałszywego „bóstwa."

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno.** Tow. Powstańców i Wojaków. W piatek dnia 30 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się zebranie. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

Wąbrzeźno. Baczność Sokoli! Zebranie Tow. Gimn. Sokół, odbędzie się w piątek, dnia 30 lipca wiecz. o godz. 8-mej w lo alu drh. Szymańskiego (hotel pod Białym Orłem) Z powodu ważnych spraw bieżących uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Czołem! Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Zewranie Kółka Rolniczego odbędzie się dnia 1. sierpnia o godz. 5. w lokalu p. Klimka. Zarząd.

— **Wąbrzeźno. Bractwo Strzeleckie** Nadzwyczajne Walne zebranie odbędzie się w środę dnia 4 sierpnia o godz 8-ej wieczorem w Strzelnicy. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,98 1 funt angielski 44,'0, 100 frank franc. 22,30, 100 frank belg. 23,00. 100 frank. szwajc. 175.10. 100 koron czesk. 26,75, 100 lirów włoskich 29,95, 100 szylingów austr. 127,90.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 28 lipca 1926 r.

Żyto	25,25—26,25
Pszenica	39,00—41,00
Jęczmień	23,50—24,50
Owies	29,00—30,00
Mąka żytnia 70 proc.	—40,00
Mąka pszenna 65 proc.	60,50—63,50
Otręby pszenne	
Groch polny	00,00—00,00

Redaktor odpowiedzialny: J. Kubicki, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno

Urzędowe wiadomości miasta Wąbrzeźna

Obwieszczenie

o powołaniu na ćwiczenia oficerów podchorążych i szeregowych rezerwy.

Oficerom rezerwy urodz. w roku 1895 i 1901, podchorążym rezerwy, zwolnionym w do rez. dn. 30. XI. 1924 r., oraz szeregowym rezerwy urodz. w roku 1899 i 1900 kat. A zwracam uwagę na ogłoszenie umieszczone w Orędowniku Powiatowym nr. 27 z dnia 24 lipca 1926 r., które do publicznej wiadomości wywieszone jest w miejskich skrzynkach obwieszczeniowych.

Winni niezastosowania się będą karani stosownie do postanowienia art. 115 ust. 2 o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Wąbrzeźno, dn. 30. VII. 1926 r.

Urząd Policyjny.

(—) **Schwarz, burmistrz.**

Licytacja

W czwartek, dnia 4 sierpnia br. o godz. 12-ej w południe odbędzie się licytacja

wydzierżawienia owocu

w ogrodzie miejskim na cegielni

(po Mosesie) w gmachu ratuszowym (wejście przez podwórze Magistratu). Dzierżawę otrzyma najwięcej dający za natychmiastową zapłatę.

Wąbrzeźno, dnia 27. VII. 1926 r.

MAGISTRAT

(—) **Schwarz, burmistrz.**

Przetarg przymusowy

Dnia 31 lipca 1926 r. o godz. 10-ej przed poł. u p. **Zügerowej w Osieczku**

nie odbędzie się

Główczewski, Komornik sądowy, Wąbrzeźno.

Nadszedł nowy transport świeżych towarów

które polecam po najtańszych cenach na teraźniejszy sezon

Tłuste matjasy, Prima serdele borb., Pastę sardelową w tubkach, Prima franc. sardynki w oliwie, Prima węgorz w galarecie, Prima zaprawiane śledzie bez ości, Prima opiekane śledzie, Prima sery pełnotłuste, tylżyckie, szwajcarskie, ementalskie itd. Ia Banany, Ia Pomarańcze, Ia Cytryny verdelle, Ia Gruszki, Ia Wiśnie, Ogórki świeże, Ogórki św. zaprawiane, Korniszony, Mix-Pikels, Musztarda angielska, Papryka w słoikach, Pieprz w słoikach, Pieprz luźno, biały i czarny dla rzeźników

Wszelkie towary kolonjalne

SPECJALNOŚĆ:

codziennie świeżo palona kawa w wielkim wyborze.

Dla chorych specjalne wina

Specjalny

Skład delikatesów

Fr. Szymański

Tel. 5 RYNEK Tel. 5.

Restauracja

przy hotelu pod „Białym Orłem" poleca znaną ze swej dobroci kuchnię polsko-francuską **doborowe trunki i umiarkowane ceny**

Z poważaniem

FR. SZYMAŃSKI, Telefon5

Publiczne obwieszczenie.

Rolnik Tomasz Wojdyła z Wąbrzeźna wybudowanie pod Wałyczyk wniósł do tut. Sądu Powiatowego dnia 2 czerwca 1926 r., **jako dłużnik hipoteki w wysokości 1.500 mk., dla Miejskiej Kasy Oszczędności w Wąbrzeźnie** zapisanej w księdze gruntowej Wąbrzeźno, tom 33, karta 883, oddział III nr. 2 o unieważnienie w drodze postępowania wywoławczego odnośnego listu hipotecznego z przyczyny że list wyżej wyszczególniony mu zaginął.

Posiadacza tego listu hipotecznego wzywa się, ażeby najpóźniej w dniu 16 grudnia 1926 r. o godz. 9-tej przed poł. zgłosił się do sądu podpisanego, pokój nr. 2 i list ten przedłożył, jak też prawa swe do niego wykazał, pod rygorem, że w przeciwnym razie list hipoteczny będzie pozbawiony mocy.

Wąbrzeźno, dn. 19 lipca 1926 r.

Sąd Powiatowy.

W KSIĘGARNI

L. GULDA

przy ul. Hallera można nabyć:

„Pod Krzyżem Południa", poezje — 50 gr

„Przyszłość Polski w przepowiedniach", 30 gr

„Pieśni z Pomorza", poezje i proza — 1,50 zł

„Słownik kolonisty polskiego w Brazylji", (porównawcze studjum językowe z przedmową ks. Jana Rzymełki C. M.) — 1 zł

„Jasełka Parańskie", (bogato ilustrowane) — 2,50 zł

oraz inne **wydawnictwa** naszego ziomka

Józefa Stanczewskiego.

Prima

smołę z węgla kam.

(fabrykat górnośląski)

papę dachową, papę do lepienia, lepnik, gwoździe do papy

oddaje po najkorzystniejszych cenach

Kreislandbund, Wąbrzeźno

stow. zap. tel. 43

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — Departament Szkolnictwa Zawodowego zawiadamia, że

egzaminy wstępne na kurs I i wstępny

w Państwowej Średniej Szkole Hodowlano-Rolniczej w Dębowej Łące

stacja kolejowa **WĄBRZEŹNO (Pom.)** **odbędą się dnia 6 i 7 września b. r.**

Wszelkich informacyj udziela Dyrekcja szkoły, poczta Dębowa Łąka.

Nadszedł transport

Sisal'a SZPAGAT
nasienie buraków pastewnych

KREISLANDBUND Wąbrzeźno, stow. zap.

Tel. 43. Tel. 43.

Srebrny

łańcuszek

z medaljonem

(z literami C. H.)

zgubiono

w piątek po poł.

Oddać za wynagrodz.

CHARLOTTE HINZ

Briesener Zeitung.

Donoszę Szan. Obywatelstwu, że po długoletniej praktyce **w Dreźnie** osiedliłem się **w Wąbrzeźnie** w ulicy Wolnosci No. 59 (naprzeciw sądu) jako

dentysta

wykonuję wszelkie dentystyczne prace podług najnowszej metody.

Marjan Malski

Wolności No. 59.

Z powodu zdania składu bławatów i obuwia urządzam

ogólną wyprzedaż

niżej podanych towarów po cenach bardzo korzystnych

Obuwie damskie i męskie w większym wyborze
Kalosze damskie i męskie
Koszule wierzchnie białe i kolorowe
Krawaty
Szelki
Rękawiczki damskie i męsk. białe i kolorowe
Pończochy jedwabne damsk. we wszystkich kolorach

Fartuchy damskie dziecinne sortowane
Koszule damskie
Koszule dziecinne
Jaczki dziecinne białe
Swetry męskie wełniane
Ubranka dziecinne wełniane, wszelkie kolory
Sukienki dziewczęce
Garnitury dziecinne wełn.
Czapki dziecinne wełniane

Wszelkie krótkie towary

Paweł Bannas

Rynek 26. Rynek 26.

Kupuję każdą ilość

RUMIANKU [Kammillenblüte]

i płacę zł 0,50 za kg. oraz

DZIEWANNY [Wollblume]

i płacę zł 1,00 za kg.

lecz li tylko kwiecie i w świeżym stanie

Chemiczna Fabryka „Donatol"

Wąbrzeźno

Odbiera się w biurze ulica Kopernika nr. 2

Wielką

ZABAWĘ LUDOWĄ

urządza

Towarzystwo Ludowe w Wąbrzeźnie

w niedzielę, dnia 1-go sierpnia br. na polance leśnej w Czystochlebiu.

PROGRAM:

O godz. 1 po poł. zbiórka tow. i publiczności na Rynku
„ 1 i pół wymarsz z orkiestrą do Czystochlebia
„ 2 i pół otwarcie zabawy,
a) koncert,
b) strzelanie do tarczy, o nagrody,
c) koło szczęścia
d) gra w kostki
e) loterja fantowa
f) gry i zabawy towarzyskie

Ponadto odbędą się różne zabawy i urozmaicenia dla dzieci, oraz w międzyczasie

TAŃCE

i inne niespodzianki.

Czysty zysk przeznacza się na kasę pogrzebową dla najbiedniejszych członków towarzystwa

Szan. Publiczność Wąbrzeźna i okolicy uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie, by okazać swą łączność z ludem naszym, poprzeć tem samem wzniosły cel towarzystwa.

Zarząd Tow. Ludowego

W razie deszczu zabawa odbędzie się w następną niedzielę

2 uczni

synów uczciwych rodziców od 1. lub 15. 8. poszukuje

Wincenty Lewandowski

Wąbrzeźno

Skład kolonjalny i delikatesów.

RESTAURACJA

Duży portret prawie darmo rozmiar 35×45 tylko za zł 6

retuszowany, artystycznie wykonany; zdumiewające podobieństwo; eleganckie passe-partout wykonany w przeciągu 12 dni. Za portret należy nadesłać 6 złotych

Adr. Zakład Fotograficzny „ROCOCO" WARSZAWA, Zielna 3.

JULJAN ZIMNISZ

Poznań, ul. 27 Grudnia 16 ptr. (Dom tyiny)

Telefon 25 — 36.

Wykonuje artystycznie: Sztandary, chorągwie, oraz wszelkie paramenta kościelne, po nader przystępnych cenach i przy najdogodniejszych warunkach. Na życzenie wysyłam kosztorys bezpłatnie.

Rozpowszechniajcie

„Głos Wąbrzeski,"

Poszukuję od 1. 8. uczciwej

Służącej

Kurkierewiczówa

Dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego” nr-u 87-go

M. Visconti.

Jaskółeczka.

(z włoskiego)

Jaskółeczko wędrująca,
Która mieszkasz pod altaną,
Skąd twa piosnka przejmująca
Mnie dochodzi w każde rano;
Kogo wołasz tą piosneczką,
Wędrująca jaskółeczko?

Żyjąc sama w zapomnieniu,
Przez małżonka opuszczona,
Pewnie płaczesz w twem cierpieniu
Jak i ja, nieutulona?
Płaczże ze mną, płacz, wdóweczko,
Wędrująca jaskółeczko!

Jednak los twój jest szczęśliwszy,
Bo przynajmniej masz skrzydełka,
I śpiewając lot swój wzbiwszy
Ponad lśniących fal zrzadełka,
Suniesz lekko jak pióreczko,
Wędrująca jaskółeczko!

Gdyby można!... Lecz, o Boże,
Mnie trzymają ciasne mury,
Gdzie ni słońca świecą zorze,
Ni powietrze płynie z góry;
Skąd, ach, tylko to słóweczko
Cię dosięga, jaskółeczko!

Już wrześniowe idą chłody,
Więc opuszczasz te zagaje,
By pospieszyć hen, za wody,
Nowe morza, nowe kraje,
Witać smętną twą piosneczką,
O wędrowna jaskółeczko!

Lecz co rano, gdy otworzę
Oczy moje do płakania,
Będę wierzył, że przez morze
Słyszę tkliwe twe wołania,
Jak żałosną swą piosneczką
Płaczesz ze mną, jaskółeczko!

Zaś gdy wiosną powróciwszy,
Znajdziesz tutaj krzyż jedynie,
Wtenczas lot swój nań zwróciwszy,
Kiedy jasny dzień upłynie,
Głoś mi pokój twą piosneczką,
O wędrowna jaskółeczko!

Z oryginału tłómaczył
Józef Stanczewski

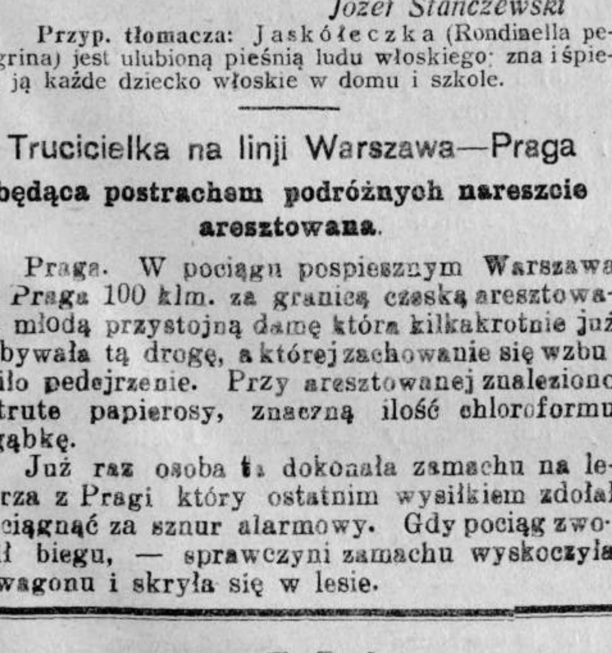
Przyp. tłomacza: Jaskółeczka (Rondinella pellegrina) jest ulubioną pieśnią ludu włoskiego; zna i śpiewa ją każde dziecko włoskie w domu i szkole.

Trucicielka na linji Warszawa—Praga

będąca postrachem podróżnych nareszcie aresztowana.

Praga. W pociągu pospiesznym Warszawa — Praga 100 klm. za granicą czeską aresztowano młodą przystojną damę która kilkakrotnie już odbywała tą drogę, a której zachowanie się wzbudziło podejrzenie. Przy aresztowanej znaleziono zatrute papierosy, znaczną ilość chloroformu i gąbkę.

Już raz osoba ta dokonała zamachu na lekarza z Pragi który ostatnim wysiłkiem zdołał pociągnąć za sznur alarmowy. Gdy pociąg zwolnił biegu, — sprawczyni zamachu wyskoczyła z wagonu i skryła się w lesie.



Król hiszpański Alfons XIII.

Znowu wizyta angielska.

Bawi w Warszawie wybitny dziennikarz angielski John Fraser z Edinburga. Zajmuje się on specjalnie sprawami gospodarczemi.



Publicysta angielski p. Wickhonn Steed Redaktor Reivier of Reiviers bawił niedawno temu w Polsce.

Polska otrzyma 200 milj. dolarów pożyczki.

Wiedeń. Tutejsze koła finansowe potwierdzają wiadomość pism polskich o projekcie objęcia przez kapitał angielski połowy akcyj Banku Polskiego.

Wzamian za zgodę rządu na wspólnotę interesów kapitalistów angielskich z polską instytucją emisyjną, mieli się podobno anglicy zobowiązać do wystarania się dla Polski 200-miljonowej pożyczki w dolarach, której udzieli specjalne konsorcjum angielsko amerykańskie.



Cziczerin odwiedzi w tych tygodniach Europę Zachodnią.

Śmierć s. p. Edwarda Słońskiego.

W poniedziełek dn. 26 bm. po południu zmarł po dłuższych cierpieniach jeden z najpopularniejszych poetów Warszawy, pisarz miary nieprzeciętnej, mający tę rzadką właściwość, że prosto a serdecznie umiał przemawiać jakby z serca do serca — Edward Słonski.

Tajemnicze zatrucie żołnierzy w Łucku.

Zatruciu uległo 120 szeregowych.

W dniu 22 bm. w stacjonwanym oddziale piechoty 24 pp. w Łucku zachorowało nagle 120 żołnierzy z objawami następującymi: gorączka do 40 st. silne bóle głowy, torsje. Miejscowe władze sanitarne przystąpiły do zbadania choroby. Lekarz miejscowy nie był jednak w stanie ustalić przyczyn. Stwierdzono jedynie, że wszyscy ci chorzy żołnierze otrzymali przed kilku dniami nowe umundurowanie, po włożeniu którego zachorowali. Do Łucka wezwano szefa sanitarnego D. O. K. Lwów, którzy przy pomocy szefa sanitarnego województwa, rozpoczął badania bakterjologiczne. Badania te trwają dotąd. Według przypuszczenia, masowe zachorowanie powstać mogło z powodów żywnościowych, bądź też dlatego. że w mundurach znajdowały się grzybki wywołujące chorobę — jak stwierdzono — zakaźną, lub też trujące barwniki.

Ujęcie herszta band dywersyjnych w powiecie Łuckim.

Patrol policyjny składający się z dwóch posterunkowych, natknął się opodal wsi Radomyśla pow. Łuckiego na oddawna poszukiwanego groźnego bandytę dywersanta Grzegorza Zakostuja.

Wymieniony był hersztem jednej z band dywersyjnych, która w r. 1924 grasowała nietylko na terenie województwa Wołyńskiego, ale i w niektórych granicznych powiatach województwa Tarnopolskiego. Po rozbiciu bandy Zakostuja w powiecie Rówieńskim, zbiegł on do Sowdepji, skąd przed miesiącem przekradł się przez granicę z powrotem do Polski.

Wiec Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Poznaniu.

Poznań. W dniu 24. bm. odbył się w Poznaniu w sali domu ewangelickiego wiec Związku naprawy Rzeczypospolitej. Sala była przepełniona. Przewodniczył członek egzekutywy prowincjonalnej prof. uniwersytetu poznańskiego dr. Czesław Znamierowski, redaktor „Przeglądu Porannego“ Edmund Strauch, prof. uniwersytetu poznańskiego dr. Tadeusz Wielgosz i dr. Leon Surzyński. Na wiecu tym uchwalono przez aklamację rezolucję, w której zebrani stwierdzają, iż przewrót majowy wybawił Polskę z anarchji i że Prezydent Rzeczypospolitej powinien być wybierany w głosowaniu powszechnem.

Prawa moralne u ptaków.

I ptaki są swego rodzaju szowinistami.

W Jarogniewicach, majątku p Żółtowskich w powiecie kościańskim, zauważyli mieszkańcy niezwykły wypadek, który rzuca nie mało światła na obyczajowość i moralność w królestwie ptasiem.

Przed rokiem kilku chłopców wiejskich wdrapało się na stare drzewo, na którem uwiła sobie gniazdo para bocianów. Chłopcy korzystając z nieobecności ptaków zabrali bocianie jaja. a w miejsce ich podłożyli indycze.

Bocianica wysiedziała więc indyki. Ten fakt stał się powodem wielkiej tragedji. Bocian wyrzucił nie swoje dzieci z gniazda, a małżonkę pobił do krwi i opuścił.

Podczas odlotu ptaków w ciepłe kraje bocianica próbowała dołączyć się do gromady, z którą miał odbyć podróż jej małżonek. Odepchnięto ją jednak i srodze poturbowano.

W jakiś czas potem przyszła do sił i poleciała za morze z kluczem bocianów z innych okolic Na wiosnę opuszczona małżonka powróciła na stare gniazdo. Żyje jednak samotnie i nie może zwabić do siebie nowego małżonka.

Sąsiadujące z nią bociany płatają niewinnej grzesznicy różne psoty, niszczą jej gniazdo lub, przeszkadzają w łowach. Są zapamiętali i srożsi niż ludzie.

Miasto przyszłości.

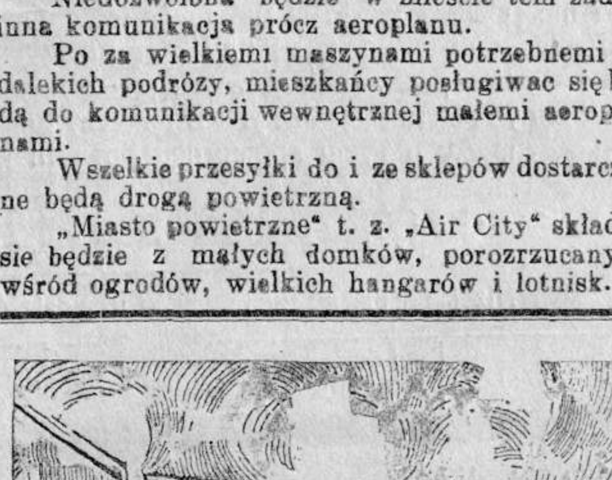
Doktorowi Gernemu Ross, wielkiemu propagatorowi oszczędności czasu a zarazem entuzjaście komunikacji lotniczej, udało się zebrać kilkunastu miljonowych przedsiębiorców i przystąpić do budowy „miasta przyszłości“, w stanie Wiseinsin na pół drogi pomiędzy Chicago i Milwaukee, nad brzegiem jeziora Michigan, którego mieszkańcy muszą być wszyscy lotnikami.

Niedozwolona będzie w mieście tem żadna inna komunikacja prócz aeroplanu.

Po za wielkiemi maszynami potrzebnemi do dalekich podróży, mieszkańcy posługiwac się będą do komunikacji wewnętrznej małemi aeroplanami.

Wszelkie przesyłki do i ze sklepów dostarczane będą drogą powietrzną.

„Miasto powietrzne“ t. z. „Air City“ składać sie będzie z małych domków, porozrzucanych wśród ogrodów, wielkich hangarów i lotnisk.



Rycina nasza przedstawia klęskę katastrofy która wydarzyła się w New Jersey (Ameryka) w dn. 11. VII. br.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Pod krzyżem Południa. Tomik poezyj p. Józefa Stańczewskiego, wydany w Kurytybie w Brazylji. Pan Józef Stańczewski należy do tych mało w prawdzie znanych w literaturze polskiej poetów, którzy pielęgnując w duszy iskrę prawdziwego talentu — nie reklamują się ani szukają poklasku tłumów dla swej twórczości literackiej — pomimo że talent ich niejednokrotnie przewyższa znacznie średnią miarę poetyckiego kunsztu różnych wierszorobów — Zbiorek poezji p. t. Pod krzyżem Południa jest jednym z tych okruchów, jakie talent poetycki p. Stanczewskiego wyłonił z siebie na obczyźnie, w uciążliwej wędrówce po rozległych miastach i „campach“ Brazylji. Nie ma w tych krótkich wierszykach zwykłej błyskotliwości ani napuszoności jaką odznacza się wierszoróbstwo ostatnich czasów — ale jest prawdziwa poezja, poezja młodej, czułej na piękno natury duszy polaka-słowianina i marzyciela... Jest w tych strofach jakiś dziwny czar, jakieś złudne pasmo tęsknoty — tak, że czytając — mimowoli wpada się w cudowne, ciche rozmarzenie!

Autor tęskni! Tęskni za krajem od którego przedziela go burzliwy, siny i niezbadany ocean.. tęskni za rodziną, od której wieści skąpo go jeno dochodzą.. tęskni, za tem wszystkiem, co kiedyś kochał, w imię czego cierpiał — i co porzucić musiał, idąc — na tułaczkę. Czasem w ten wielki rapsod tęsknoty wplecie się jakaś myśl potężna, twórcza, myśl, zwiastująca potęgę ducha — niepospolitą.

Takim błyskiem istotnie potężnego talentu jest wiersz nieco dłuższy od innych — p. t. „Dzieje siewcy“. Autor przedstawia w tych kilkunastu strofach potęgę czynu polskiego, ową moc dziwną bijącą z każdej chłopskiej duszy!.. Dziwny to wiersz i dziwna zeń siła przebija. Jest to zresztą prawdziwa perła całego zbioru — perła tęsknoty i rozmarzenia.

Całość przedstawia bardzo sympatyczną i miła rapsodję tułacza! Autor nie hołduje nowym kierunkom poezji! Nie ma tam nigdzie śladu futuryzmu ani innych naleciałości. Natomiast ze wszystkich strof bije wskrzeszony symbol ubiegłego wieku — romantyzm! Pan Stańczewski jest romantykiem w każdym calu, romantykiem z ducha i temperamentu — i jego talent jest nawskroś romantyczny!



Rozmowa Wicka z Wackiem

o Zabawie Ludowej na polance leśnej w Czystochlebiu.

Wicek. Serwus Wacek!. Co słychać u Ciebie?— Moja stara kazała cię zaprosić na niedzielę!

Wacek. Dziękuję — ale nie przyjdę, bo nie mogę.

Wicek. Jakto — nie możesz? A cóż masz do roboty w niedzielę?

Wacek. Do roboty — nic! Ale będę się bawił — że to — ha!!!

Wicek. No lepiej jak u nas bawic się nie bedziesz. Poślę po wódkę, zagramy w baśkę...

Wacek. Co mi tam twoja baśka!.. To mogę mieć codziennie a takiej zabawy jak w niedzielę będzie — chyba już nigdy w Wąbrzeźnie nie użyję!

Wicek. (zainteresowany) — Ee? Cóż to za zabawa — taka rzadka?

Wacek. Zabawa Towarzystwa Ludowego!... Mówię ci — widziałem przygotowania!... Czego tam niema!.. Niespodzianki — muzyka loterja..... A i towarzystwo nie takie jak zwykle!

Wicek. Et — towarzystwo! Będą ci — co zawsze przychodzą na zabawy!...

Wacek. (z ironią) Aha!.. Zgadłeś:.. Trafiłeś — jak kulą w płot!.. Pewnie, że i ci będą — bo każdy chce się zabawić — ale oprócz tego — przyjdzie cała masa takich osobistości, których nie każda zabawa pociąga! —

Wicek. Głupstwa gadasz!..

Wacek. Nie głupstwa — tylko prawdę. Na zabawie ludowej zgromadzą się ludzie wszystkich fachów i rzemiosł! Pęknie ci but — znajdziesz szewca! Rozedrzesz portki o krzaki — krawca masz pod bokiem! — wsadzi ci ktoś łapę do twojej kieszeni — masz pod bokiem policję! — Zemdli cię po piwie — albo inne suchoty zaczną dusić — znajdziesz i doktora z aptekarzem! — A jak ci i oni nie pomogą — to i ksiądz będzie pod bokiem — co cię rozgrzeszy na wieczną wędrówkę — że tylko trumnę robić (stolarze też będą blisko) — i hajda do czyśćca na smołę gorejącą! — Organista ci zaśpiewa, grabarz (bo i on tam będzie) dół wykopie gdzieś niedaleko — i — schluss. z komedją! — Zapomniałem ci powiedzieć, że będzie też i Wicepatron Zarządu Tow. Lud. ks. Łowicki.

Wicek. Roztrajkotałeś się jak stary wiatrak!. Nawet do słowa przyjść nie można przy tobie! I gdzież to będzie ta cała historja?

Wacek. Warjat! On nie wie gdzie będzie zabawa ludowa!.. To w lesie czystochlebskim — pałko zakuta!

Wicek. A niespodzianki jakie będą?

Wacek. I ty jeszcze się pytasz? Jakżeby!?! Będzie koło szczęścia, loterja fantowa, tarcza do strzelania o nagrody i cała masa innych! A oprócz tego będą prawdziwe niespodzianki.

Wicek. Jakie?

Wacek. Aha! Chciałbyś wiedzieć! Przyjdź to zobaczysz! I nawet lepiej będzie, jak przyjdziesz z żoną do lasu — zamiast, żebyśmy mieli we trójkę gnić w domu. Tam sie ubawimy znacznie lepiej!..

Wicek. Wiesz — że masz rację! Zabiorę swoją starą — i spotykamy się na zabawie! Tam sobie zagramy w baśkę!

Wacek. Aha! Będziesz ty tam chciał grać! Grać można na innych zabawach — jak człowiek się nudzi, ale tam na nudy nie będzie czasu.

Wicek No — to tem lepiej! Ale na wszelki wypadek wezmę karty ze sobą — to sobie we trójkę na trawie utniemy jedną partyjkę co?

Wacek Dobrze. Zabiesz karty! Ale ja ci przepowiadam, że na grę nie będzie czasu — bo zabawa będzie co się nazywa!..

Wacek No — to dowidziska! Idę powiedzieć swojej starej — niech się babina ucieszy, bo już mi się po całych dniach uskarża na nudy.

Wicek No — to leć! Ale pamiętaj, że pożałujesz gorzkó, jeśli nie przyjdziesz z żoną na zabawę! — Zmęczenia się nie bój — bo dla **starszych będą wozy**, które ich odwiozą i przywiozą z powrotem.

Wicek. Ja miałbym nie przyjść? Po tem coś powiedział? Chyba żartujesz! Będę napewno, chyba że umrę do tego czasu!

Wacek. Nawet po śmierci — bierz trumnę na plecy i przychodź — Taka zabawa umarłego wskrzesi! —

Wacek. Serwus! — Ale pamiętaj — że to zabawa ludowa — a że z ludem wszyscy trzymają — więc wszyscy co najsolidniejsi przyjdą!...

Wicek. Pamiętam! Będę napewno! Ja tam z ludem idę. (Rozchodzą się).

— **Ostatni raz** przypominamy naszym Abonentom, że czas najwyższy opłacić prenumeratę Głosu Wąbrzeskiego na miesiąc sierpień — a to w celu uniknięcia przerwy w przesyłce gazety. Kto się spóźni i nie odnowi wczas prenumeraty lub nie prześle zamówienia na gazetę — ten będzie podwójnie stratny, gdyż nie otrzyma naszej

bezpłatnej premji.

której wartość przekracza znacznie cenę abonamentu gazety. A książka którą rozdajemy naszym abonentom w tym kwartale jest wyjątkowo wartościową i pożyteczną dla każdego kto czyta książki lub pisma, gdyż jest to

Słownik Wyrazów Obcych.

jakich to wyrazów tysiące spotyka się w gazetach i książkach polskich

Ale pominąwszy już samą premję choć już dla niej samej warto podpisać prenumeratę Głosu Wąbrzeskiego. Czyż pozatem nasze pismo nie posiada wartości dla nikogo?

Przeciwnie! Żaden solidny i szanujący się mieszkaniec powiatu Wąbrzeskiego — nie może się obyć bez naszej gazety! Bo — czy to o podatkach, czy o życiu społecznem powiatu czy wreszcie o wydarzeniach ważniejszych — gdzież się będziecie informować, jak nie w Głosie Wąbrzeskim?

A więc kto szuka w gazecie prawdy i uczciwości, kto chce mieć pewne informacje i wiadomości, kto chce się należycie informować o sprawach politycznych — ten niech zaabonuje sobie Głos Wąbrzeski!

Ale jeśli chcecie otrzymać naszą gazetę jeszcze w sierpniu — musicie się spieszyć, gdyż termin przyjm. zamówień już ma się ku końcowi!

A kto się w tym miesiącu spóźni z prenumeratą ten, jak to już zaznaczyliśmy wyżej — podwójnie na tem traci!

A więc — Szanowni Czytelnicy — nie zwlekając — niech każdy spieszy natychmiast zamówić sobie Głos Wąbrzeski — i niech przypomni o tem swoim Znajomym i Przyjaciołom!

Dla zainteresowania naszych Czytelników — ustanawiamy pewnego rodzaju oryginalny konkurs, którego zwycięzcy otrzymają szereg poważnych nagród, jakie specjalnie na ten cel przeznaczyliśmy!

Warunki konkursu są następujące:

Począwszy od dnia dzisiejszego — w każdym numerze Głosu Wąbrzeskiego pod Wiadomościami potocznemi — umieszczać będziemy „Zamówienia“ na prenum. naszej gazety.

Ubiegający się o nasze nagrody — niech wytnie takie zamówienie — i zaopatrzywszy je swoim podpisem — odda komuś ze swych znajomych — takich którzy jeszcze naszego pisma nie abonują.

Taki znajomy — jeśli się zgodzi zaabonować Głos Wąbrzeski — musi z kolei zamówienie to potwierdzić również i swoim podpisem (na znak, że istotnie gazetę naszą zamawia) i dołączywszy zapłatę za abonament Głosu Wąbrzeskiego (miesięczny lub kwartalny) odesłać zamówienie wraz z pieniędzmi do administracji naszej gazety.

Przy końcu miesiąca obliczy się — według nazwisk — którzy uczestnicy naszego konkursu pozyskali nam największą liczbę **nowych** prenumeratorów — i ci otrzymają przygotowane nagrody!

W konkursie może brać udział każdy stały lub niestały Czytelnik Głosu Wąbrzeskiego.

Redakcja.

ZAMÓWIENIE

Niniejszem zamawiam „Głos Wąbrzeski“ na miesiąc .... kwartał .... roku bieżącego.

Należytość w gotówce dołączam

Podpis uczestnika konkursu — Podpis zamawiającego (nowego abonenta)

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **sierpień**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejse wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	**Wąbrzeźno**	na miesiąc **sierpień**	**1,50**	**0,19**	**1,69**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.............................., dnia ....